

DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . . marek 2.

WIDZENIA SENNE.

Miałem sen dziwnie przykry — który jak ołowiem
Przygniótł duszę na jawie. Ten sen wam opowiem:
Przed moimi oczyma niby w panoramie
Przesuwały się widma! Najprzód wiódł pod ramię
Kacap piękną niewiastę, która się tuliła
Tak miłośniczo do niego, że mną wstrętu siła
Jak febra trząść zaczęła i krzyknąłem w żalu:
„Francjo! więc ty szczęście widzisz dziś w moskalu?
Patrzac na twe umizgi brudne do despoty
Robisz na mnie wrażenie zalotnej kokoty,
Która za bransolety, kulczyki, pierścienie
Całuje twarz, do której czuje obrzydzenie.“
Ona się odwróciła — a z ust śmiech okrutny
Padł we mnie — chciała mówić... lecz znikł obraz smutny...
Tylko dziegiu woń cudna w krztalcie gęstej pary
Wiła się jak na bagnie w ślad tej czulej pary! —
Zjawił się obraz drugi: Leżał na murawie
Gigant wśród Liliputów — a trzy pióra pawie,
Wyrastały mu z głowy łysej, żółtej, trupiej...
I szeptał sam do siebie: „Świat podły i głupi
Robię z nim co chcę tylko gnioię go i duszę,
A on się patrzy we mnie w bojaźni i skrusze! —
Ach ojczcie mój, Szatanie! pchnę go w twoją drogę
Jeżeli zdołam uśmiercić tę, której nie mogę
Dobić mimo twej siły i grzechów jej dzieci,
Tę, w której jest duch boży co w niej żywot nieci!“
I w gniewie machnął nogą a rój Liliputów
Patrzył z trwogą ogromną w ruchy jego butów,
W tem gigant spojrział na stronę i zatrząsł się cały:
„To ona!“ i trzy pióra na głowie zadrgały...
Pięść z wściekłości zacisnął... a w tej chwili chmury
Zasłoniły przedemną ów obraz ponury! —
I ujrzałem otwarte niebiosów podwoje...
I uczuło niezmierną radość serce moje...
Bo z podwoi niebiosów wyszła cudna postać

Jakby się z tamtych progów chciała na świat dostać.
I spojrzała w tę ziemię gdzie **płachtę żałobną**
Rostoczył anioł kary — w ową ziemię, zdobną
Krociami mogił krwawych — mokrą nieustannie
Od łez, któremi skarżą Przenajświętszej Pannie
Serca ludzi wierzących! — Zapłakała **Ona**,
I nad swoim domostwem wyciągnęła ramiona —
A za nią niezliczone męczenników duchy
Modliły się **do żywych** o kruszynę skruchy,
O wiarę w przebłaganie — i o miłość ową,
Która szatę żałobną zmienia na godową...
Aliści w te modlitwy uderzył krzyk z ziemi:
— „Co nam z marzeń o Polsce — nie łudźmy się niemi,
Ona już pogrzebana, co z trupa przyjąć może?“
— „Szalony, kto na skale nagiej sieje, orze“
— „Od trupa matki lepszą jest macocha“
I w kłótnie która mocniej pasierbów pokocha!
„Dobrobyt“, „Sławiańszczyzna“, „bieda“, „Moskwa“, „żydy“,
I tym podobne rzeczy rosły w piramidy.
A wśród nich: „moja, twoja,“ „dóbr sprzedaże,“ „trunki,“
Kończyły ze spuścizną Matki obrachunki. —
I widziałem, słyszałem: Francji hichoty
I tkliwe przyrzeczenia w objęciach despoty,
Że wypędzi z swych progów „hołotę dziadowską“
Tych tułaczów co dusze karmią wiarą polską. —
I ujrzałem giganta jak przyszedł do pary
I pochwalił oklaskiem bachantki zamiary,
I w trójkę dłoń podawał — a przecież słyszałem
Jak szatan drapiąc niebo swem okiem zuchwałem,
Ryknął pełen wściekłości: „Tyle podłych czynów
Zaszczepiłem ja w mózgach jej wyrodnym synów —
A przecież jej nie zniszczy moc moja piekielna —
Bo jako **jest i była — będzie**: nieśmiertelna!“
Ten ryk zbudził mnie ze snu, który błogosławię
Bo i szatan w to wierzy, co mówię na jawie.

Przegląd polityczny.

Niemcy obawiają się sojuszu francusko-rosyjskiego — dla tego Wilhelm II. jedzie uściskać cara — odnowić z nim przyjaźń starodawną i zapewnić o swej niekłamanej życzliwości. Car odwzajemnia uściski i zapewnia cesarza Wilhelma, że jego stosunki z Francją są czysto platonicznej natury i że w razie jakiegś zajść niemiłych między nią i Niemcami — gotów ją w trąbę puścić i zachowa się neutralnie.

Cesarz wraca uspokojony tem zapewnieniem i każe w sekrecie na gwalt przyspieszyć uzbrojenie armji, aby ją uczynić gotową do boju na każde zawołanie.

Włochy obawiając się czy car i Wiluś nie zmawiają się przypadkiem na ich skórę i nie szyją im butów za plecami — wysyłają co tchu Crispiego do Bismarka dla wysondowania go w tym względzie. Bismark zapewnia go, że zjazd miał tylko na celu stosunki osobistej przyjaźni, że był czysto prywatnej natury i że w niczem nie narusza przymierza z Włochami. Uspokojony Crispi tem zapewnieniem wraca do Włoch i przyspiesza uzbrojenie armji. — Austrja zaciekawiona uściskami dwóch cesarzy w Petersburgu zapytuje Bismarka, czy ta miłość ku Rosji nie jest sprzeniewierzeniem się względem niej — czy owej bombonierki ze słowiańskimi czekoladkami, którą jej ofiarowano niegdyś za hegemonję w Niemczech, niema zamiaru Bismark ofiarować Rosji? Bismark bije się w piersi pobożnie dając słowo honoru, że na zjeździe cesarzów w Peterhofie sprawa wschodnia wcale nie była poruszana, że jeżeliby Rosja miała chrapkę na ziemię słowiańską — to Niemcy wystąpią ostro przeciw temu. Zadowolona Austrja tem upewnieniem buduje baraki pospiesznie i zaopatruje twierdze w armaty i żywność. — Anglja widząc to wszystko i odebrawszy najsolenniejsze zapewnienie za strony Francji, Niemiec, Rosji, Austrii i Włoch, że żadne z tych państw nie myśli o wojnie powiększa co tchu flotę, zbroi porty i wysyła broń do Indji. Tylko książę Bułgarski siedzi sobie cicho, z nudów a właściwie idąc za modą niby jakto mówią: za panią matką pacierz — bawi się także jak i starszyzna w manewry — i mimo protestów wszystkich prawie mocarstw Europy panuje błogo w Bułgarii. A że on jest głównym barometrem pogody europejskiej więc możemy być pewni najspokojniejszego pokoju.

Z towarzystwa Tatrzańskiego.

Na posiedzeniu towarzystwa tatrzańskiego postanowiono:

1.) Założyć szkołę kucharek i innego gatunku służących dla wygody gości w Zakopanem.

2.) Wysłać kilku właścicieli willi do

zagranicznych wód dla wykrztęlenia ich w grzeczności i dla zobaczenia ile każdy gość ma tam wygod i komfortu za swoje pieniądze.

3.) Usunąć z komitetu malarzy, aby złośliwi nie mówili, że komitet jest malowanym.

4.) Postarać się o to, aby Zakopane uznane było dopiero wtedy za stację klimatyczną, gdy dojrzeje do tej godności.

5.) Nie marnować grosza na wydawanie roczników.

6.) Wystawić na Gewonce pomnik dla tych magnatów patriotów, którzy przyczynili się do wykupienia dóbr zakopańskich z rąk niemieckich za pośrednictwem adwokata Rettingera.

Bajeczka.

Rzekł więc cesarz do cesarza:

— „Skoro się sposobność zdarza,

Więc zabawić się należy“

— „W cóż się bawić?“ — „No w żołnierzy“,

Więc od pluga i od roli

Nabrano ludu do woli,

Ubrano w śliczne mundury

I w czaka z cudnymi pióry

Nasprawiano armat kupa

I różnej broni u Krupa

Narobiono kul i prochu

I nuż strzelać wciąż potrochu

Ten u siebie — tamten także

Legli sobie w dużym łagrze

Bawiąc się sposobem takim

Car moskiewski ze Prusakiem.

Na to jeden z gazeciarzy

Rzekł te słowa do cesarzy:

„Prześcieście bawić bo się źle bawicie

Dla was to jest igraszką — nam idzie o życie,

Z zabaw pójdzie na prawdę — my życie utracim,

A jeżeli nie, to groszem tę zabawkę splećmy.“

Nasi archeologowie.

Przy zaprowadzeniu oświetlenia gazowego w Collegium novum, zakład gazowy przedłożył rysunki na lichtarze i latarnie świetnej komisji złożonej ze znawców, archeologów do ocenienia, czy takowe kwalifikować się będą do nowego gmachu, czy są w odpowiednim stylu etc. Na czas oznaczony przybyła jedna połowa członków i ta po długich debatach orzekła, że rysunki na lichtarze są w odpowiednim stylu; ale latarnie w formie podanej są **absolutnie niemożliwe.**

Po jakimś czasie przybyła druga połowa archeologów rzeczoznawców i ta nie wiedząc nic o zapadłej uchwale swoich poprzedników orzekła na mocy badań naukowych, że jedynie latarnie odpowiadają wymaganiom stylu, **lichtarze zaś są absolutnie niemożliwe.**

Sąd ten Salomowy (?) podajemy bez komentarza do wiadomości, jako wymowny dowód uczoności i znawstwa naszych archeologów.

Sylvana.

— Powiedz panie Sergiejew,
Gdyś daleki wsteczniactwa,
Czemu wszystkich polaków,
Wygналиście z leśnictwa.

Wszakże lasy w Królestwie
W dobrym były wciąż stanie,
Dziś podobno jest gorzej
Czy to prawda jest panie?...

— Da — Sergiejew odpowie,
W leśnictwie dziś moskale,
Gospodarka psa warta,
I poriadka niet weale
Car miał dużo złodziejów,
Którzy kraść co nie mieli
Nu, posłał ich w leśnictwo,
By mu lasy wycięli...

— Ależ to być nie może
On sam dobrze skarb skrobie,
— Kak nie może? ja dobrze
Znaju eto... po sobie.

Kaduk.

A może.

— Powiedz mi kapitanie dla czego
w Rossji tak dużo jest nihilistów?...

— Car tak choczet.

— Jakto car?

— Da, on sam nigilist pierwszy i największy.

— Co też pan gadasz?

— Wiernoje słowo, toż on swoją imperję niszczy podatkami a naród uciskiem.... Wot, za carem i my wsie musimy być tacy....

— No, no, to, to prawda, jeśli pan tak myślisz.

Podłuchane.

— Co to ma znaczyć ten artykuł w „Czasie“ pana E. o zabytkach historycznych?

— Jest to wyborna satyra na naszych archeologów — bo sens jej mniej więcej taki: Niepołomicki zamek wali się, Lanckorońskie mury runęły — Tyniec coraz więcej niszczy, a wy zamiast ratować te pamiątki naszej chwały, sprzeczcacie się z łykami miejskimi o paskudne mury szpitala św. Ducha przesiąkłe szarą maścią.

— No i „Czas“ umieścił taki artykuł?

— Nie dziwnego, p. E. należy do jego przyjaciół politycznych — a „Czasowi“ nie tyle idzie o rzecz, ile o osoby.

— Dla czego feljetony „Czasu“ są takie wodniste?

— Nie dziwnego — w Galicji teraz tak częste powodzie, więc woda widocznie dostała się nie tylko do suteran redakcyjnych ale i wyższe szpalty załazała.

— Mój kochany — to stary koncept.

— Ale stósowny.

Kroniczka miejscowa i zagraniczna.

Na uczczenie gości archeologicznych przedstawiono w teatrze krakowskim Ślu-

by panięskie, jako mające już u nas archeologiczną wartość. Dwie całe łoże wypełnione były archeologami niemieckimi, z polskich archeologów nie widzieliśmy nikogo, nie było nawet tych, na których wyraźne życzenia Dyrekcya wystawiła tę sztukę.

Przekupki krakowskie wniosły ponownie prośbę do Magistratu, aby skoro kupcy korzeni wzięli się do handlowania jarzynami i owocami — pozwolono im tj. przekupkom na placu szczepańskim sprzedawać cukier, kawę, pieprz i inne tym podobne artykuły.

Osoby powracające z kąpiel i letnich mieszkań wnieśli podanie do redaktorów kalendarzy, aby dla niewprowadzania nadal w błąd publiczności, nazwę lata stanowczo wykreślili z kalendarza, bo kilkoletnie doświadczenie pokazało, że my właściwie lata nie mamy. Więc po co się ludzi, że się ma to, czego się nie ma.

W skutek wiadomości udzielonej czytelnikom „Czasu“ przez p. Kazimierza Skrzyńskiego, że **Zakopane** działa **popudzająco** (sic), wielu zdezelowanych don-juanów zamyśla udać się tamże na kurację a pewna dama urządza tam biuro małżeństw korzystając ze sprzyjających warunków klimatycznych.

Na jarmark koński wybiera się znaczny poczet kandydatek do stanu małżeńskiego. Targ zaś będzie bardzo ożywiony.

Pustki, jakie uwidoczniły się na ulicach w czasie świąt żydowskich, pokazują wyraźnie jak dalece Kraków jest miastem żydowskim. Słusznem jest więc zdanie jednego z obcych, który powiedział, że odjąć Krakowowi żydów i księży — a wnet stałby się pustką i milczeniem.

Czynności Dra Jordana w komisji teatralnej w jego nieobecności obejmie p. Kaeper Mołęcki i zasiędzie w łożu znawców.

Z TEATRU.

Na „**Odbijanem**“ Rapackiego wielu widzów odbiło sobie na dobre ręce od ustawicznego klaskania autorowi i aktorowi a maszyniści sforsowani, przestali podnosić kurtynę i z boku artysta musiał wychodzić dla kłaniania się rozentuzjasmowanej publiczności.

- Pójdiesz do teatru?
- A co to grają?
- Safandulów!
- E! stara sztuka — ograna.
- Ale Rapacki gra.
- Rapacki? także mi mów!
- Więc idziesz?
- A to się rozumie.

— Ta Leszczyńska, coś mi przypomnia Marzellę — a jej swoboda sceniczna roztacza wdzięk przyjemny.

— Ma ona niezaprzeczoną werwę artystyczną — a w pozach ów zgrabny i

naturalny rysunek, co grze jej nadaje powab i budzi sympatję.

— Dyrekcji należy się wdzięczność za tych kilka wieczorów, któremi nas uraczyli i **ojciec i córka!**

ROK SZCZĘŚCIA.

W Styczniu na balu poznał ją,
Piękności cud uroczy;
Jak gdyby magnes u niej tkwił,
Wnet na nią zwrócił oczy.

Ów zaś świeżuchny, luby kwiat
Panienka owa miła,
Czuły, łysęgo pana wzrok
Uśmiechem odprawiła.

I mówił mu ten uśmiech jej:
— „O, nie bądź tak nieśmiały!
Ja nie należę do tych już,
Co wielbią ideały.

„Młodość przestała bawić mnie,
Ta młodość pstra i pusta,
Powaga, stanowisko, grosz —
Oto są moje gusta!

„Znam ciebie panie; zresztą zna
Twą godność całe miasto;
Chodź, szeszerze z serca pragnę być:
Uległ ci niewiasta!“

Więc poszedł łysy danser w tan
I chociaż miał nagniotki,
Stroił swą pomarszczoną twarz
W uśmiezek nader słodki.

I w **Lutym** gdy karnawał już
Ukończył krótkie życie;
On wszedłszy w jej rodziców dom,
Bawił się wyśmienicie.

Ach, ona miała głos i wzrok
Zupełnie jak Cherubi —
I ciągle powtarzała mu,
Że łysych bardzo lubi.

I wciąż się ścieśniał związek ten,
W rodzaju swym jedyny;
Aż w **Marcu** kiedy stał lód,
Odbyli zaręczyny.

W Kwietniu na ich uczucia pniu
Zabłysło kwiatów mnóstwo;
W wyłączną pieczę wzięło je
Miłości czułe bóstwo.

W Maju w miesiącu róż i bzów
Słowików i — szarugi,
Stłumionych westchnień, słodkich słów...
Płynęły całe strugi.

Czerwiec odmianę przyniósł im,
Bo raz przez chód zbyt szybki,
Dostał jej przyszły „życia pan“
Fatalnej jakiejś chrypki.

Próżno przez **Lipiec** leczył się
I pił selterską szczawę;
Że chudł, spostrzegły zaraz to,
Jej oczka, oczka łzawe.

Więc rzekła w **Sierpniu** — „Drogi mój
To irytacji wina;
Przyśpieszmy ślub, a zniknie wnet
Choroby twej przyczyna.

We Wrześniu stułą związał ksiądz
Ich dusze zjednoczone,
I kaszląc srodze, chory mąż
Uściskał swoją żonę.

By odtąd lepiej ciągnął się
Miłości słodki wątek,
Już w **Październiku** chmurnych dniach
Zapisał jej majątek.

— „Do hydropatji udaj się!“
Rzekła mu w **Listopadzie**,
A on choć febra trzęsła nim,
Niewieściej uległ radzie.

I pilnie zimną kąpiel brał
W Brumbergu, czy w Luboczy,
Aż — jakoś w **Grudniu** pierwszy z dniach,
Pocziwiec... zamknął oczy.

Zamożna wdowa, pani N.
Po krótkim roku szczęścia,
Wciąż opłakuje jasne dni.
Swojego dni zamężcia.

Lecz z poza łez jej piękny wzrok
Jak gdyby skier kaskada,
Ukradkiem — nie ku starym już,
Ku młodszym dzisiaj pada.

(Pismo nadesłane).

Jaśnie Wielmożny Prałacie!

Przed kilku dniami procesja wracająca pod przewodnictwem kapłana, z Mogiły — chciała staropolskim od wieków uświęconym zwyczajem wstąpić do kościoła P. Marji na ostatnią modlitwę. Pod samymi atoli drzwiami kościoła doznaliśmy sromotnej krzywdy od księdza G., który nam do kościoła wejść nie pozwolił dając za powód, że pomiędzy nami mogą być złodzieje, którzy mu kościół okradną.

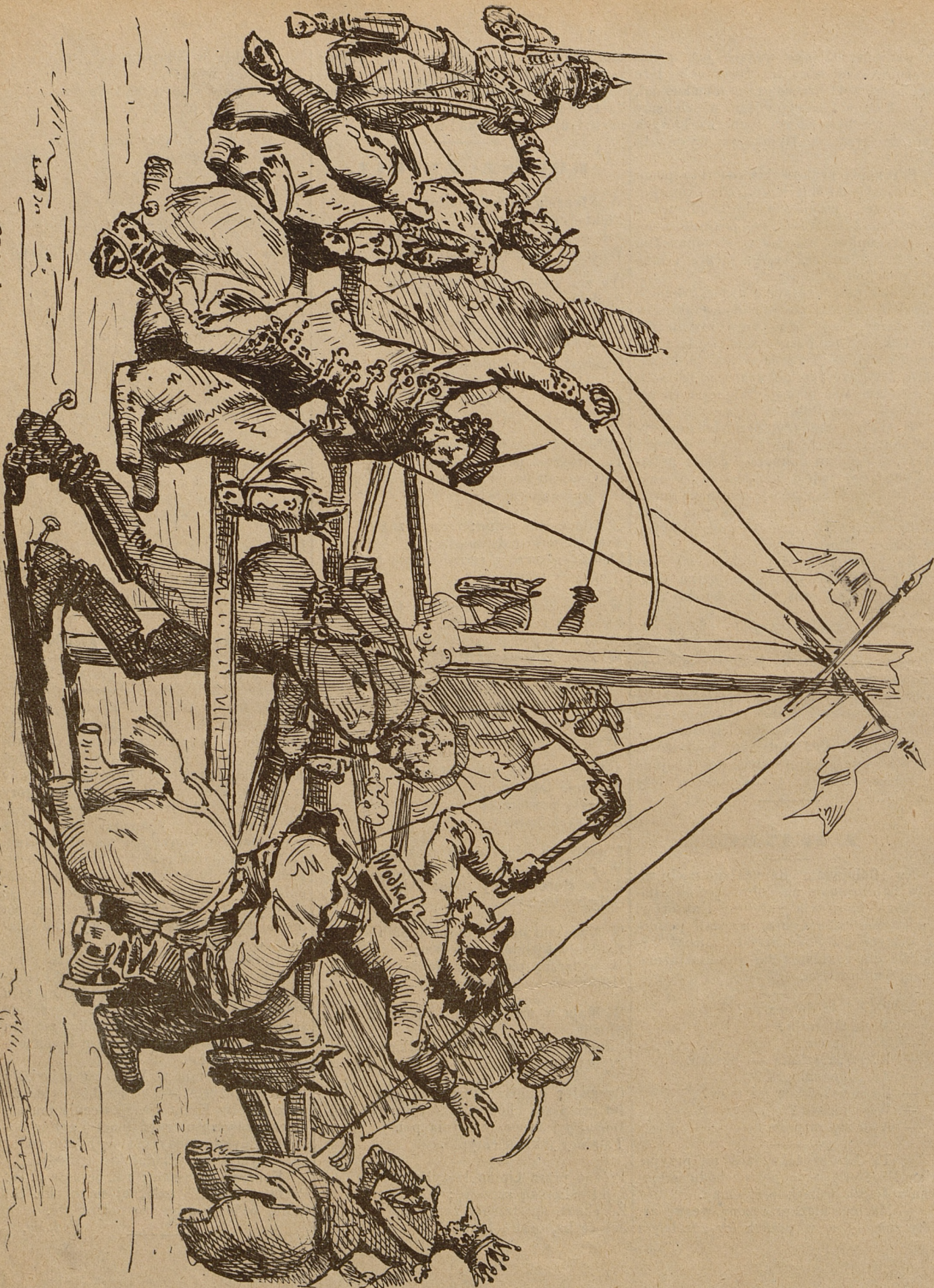
Te grubijańskie słowa mocno wszystkich obruszyły — aleśmy na razie przemilczeli postanowiwszy tylko zanieść skargę do J. W. Prałata za pośrednictwem pisma, które każde złe bez wyjątku smaga publicznie.

Upraszamy J. W. Prałata, ażeby raczył wziąć tę sprawę pod rozwagę i skarcić należycie ks. G. za obelgę, którą tylu pobożnym ludziom wyrządził. Niech nie zapomina, że krakowscy katolicy mają tu swoje przywileje, których byle komu naruszać nie wolno.

Jeżeli mu tam w Wieliczce uchodziły jakie nadużycia — to niechże wie, że teraz jest w Krakowie. Skarcenie mu się należy zawczasu, gdyż inaczej gotów kościół zamykać kiedy mu się będzie podobalo wymyśliwszy ladajakie powody.

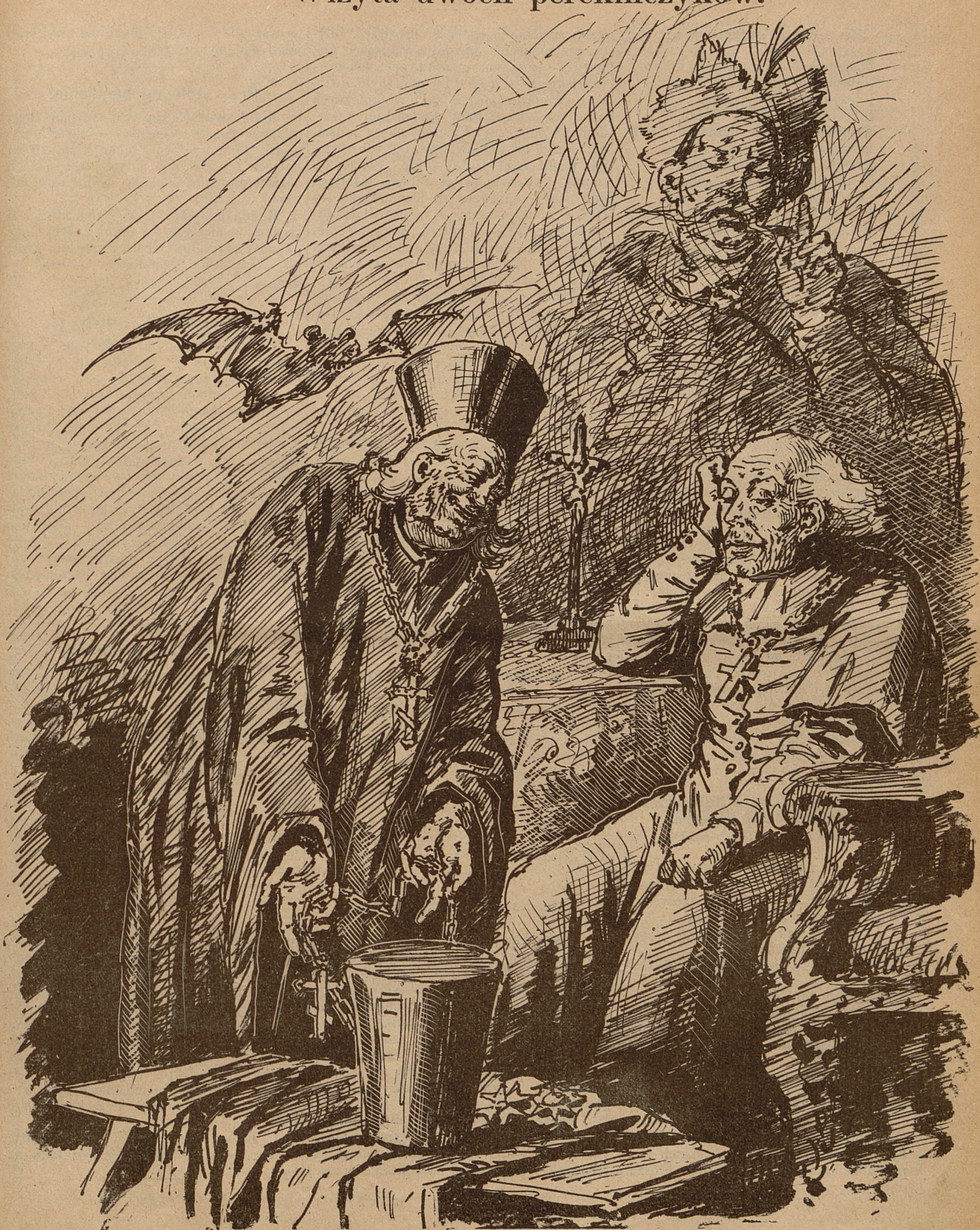
Kończąc upraszamy raz jeszcze J. W. Prałata o danie należnej nauki ks. G., której widocznie bardzo potrzebuje.

Podpisy.



Pędzą na konikach — jazda ich rozprata — Moskal na Kubużca — Węgień na Moskala...
I tak wrogem wśród jankunni leją — a trójwłoty Wygra bawi się tą leją.
I mówi do siebie: „Kto straci to straci — a mnie za robotę swiat grubo zapłaci”.
I obraca koło — omi pędzą w koło — aż z głowy zawrotni, przyjdzie do kłopotu!

Wizyta dwóch perekińczyków.



Duch Naumowicza: Sztrohmajerze! powiem szczerze, zabierz klajnikajty i do Moskwy nura daj ty!
Tam cudownie niewymownie, archirejem zrobią, Georgiem ozdobią.

Duch Chmielnickiego: Nie wierz mu Dobrodziej, to sumień jest złodziej, a Moskwa gorsza od piekła! Mnie tam złość podła zawlekła!
I cóż się dziś stało z mą Rusią? Jej ciało jak Polskę wściekle biczują — a ducha mongolstwem truje!

Zagadka sejmowa.

Postem był on z Galicyi,
Należał do opozycyi,
I językiem, niby szablą,
Przeciwników rąbał djabło.
Krytykował sejm, urzędy,
Wykazywał wszystkie błędy,
Krzyczał w sejmie i w gazecie,
Że źle bardzo jest na świecie.
Gdy został Verwaltungsratem,
Pogodził się z całym światem.
Wdział różowe okulary,
Łagodniejszy od baranka
Odkąd dostał się do banku.

ZAPYTANIE.

Towarzystwo św. Łukasza założone z początkiem r. 1880 dla rozwoju sztuki religijnej — wydawało jak to widać z sprawozdania w r. 1885 dobre owoce. Artyści wykonali w przeciągu tego czasu dwadzieścia kilka prac zamówionych — bywały ogłaszane konkursy na dzieła sztuki religijnej. Towarzystwo miało swój organ wychodzący sześć razy do roku — a nawet czytywaliśmy publiczne podziękowania tak Wydziałowi rządzącemu jak i artystom.

Odkąd jednakowo istnienie tego Towarzystwa przeszło pod inny zarząd — odtąd instytucja owa tyle pożyteczna nie daje o sobie żadnego znaku życia. Dla czego? Jeżeli Wydział bezczynny nie może składać sprawozdań z czynności swoich — (co już trwa 3 lata) to powinien złożyć mandaty swoje a nadewszystko obrachunek z funduszów. Tak nam się to przedstawia i dla tego czynimy zapytanie, czy też kto nie wie przypadkiem, gdzie się znajduje to śpiące stowarzyszenie? Chcielibyśmy go zbudzić chociażby nawet zasnął snem sprawiedliwego!

Ze zjazdu towarzystw historycznych niemieckich w Poznaniu.

(Rozmowa w tłumaczeniu polskim).

— Fiu! fiu! Jakież to tu oni mają zabytki starożytne. U nas w Berlinie nie ma takich! Może się Poznań szczycić bogactwem niemieckich zabytków.

— Co gadasz! To są zbiory polskie, upominek Kraszewskiego.

— Tak? To chyba Bismark nie o tem nie wie.

— A gdyby wiedział?

— Zrobiłby niezawodnie to co się zrobić należy, to jest w imię „prawdy dziejowej“ zabrałby to jako własność narodową do Berlina.

Z wiadomości literackich.

Pani W. z Moszczeńskich Jasińska była właścicielką dóbr ziemskich w ks. poznańskim oddała do druku broszurę,

którą mieliśmy sposobność przejrzeć. Gdyby nie rozliczne dowody świadczące niestety o strasznym upadku poczucia obywatelskiego — trudno by nam było uwierzyć w prawdziwość faktów opisanych w tej broszurze. Pani Jasińskiej sprzedano na publicznej licytacji dobra rodzinne, za psie jak to mówią pieniądze, a sprzedał je nie rząd pruski — ale „Bank włościański“ instytucja narodowa zostająca pod przewodnictwem hr. Kwileckiego. — Córka zanego rodu — pozbawioną została majątku — w skutek powodów niesprawiedliwionych niezem innym jak tylko złem i nieludzkim usposobieniem dyrekcji tegoż banku.

Smutne nasuwają się myśli. Oburzamy się na rządy Bismarka dążące do wytepienia obywatelstwa polskiego — a owa instytucja założona dla ratunku w biedzie swoich, przez szlachetne serca polskie — co czyni? Doprowadza do strasliwej ruiny tych, którzy na zasadzie bratniej obywatelskiej pomocy — mają prawo do niej jak dzieci do matki.

Gdyby panią Jasińską spotkała ta krzywdą z jej własnej winy — niechybnie nie mówili by prawo jest prawem — ale ta sprzedaż jest czynem, który sumienie p. dyrektora Banku włościańskiego przywalił kamieniem ciężkiego grzechu.

Nie rozpisujemy się dziś więcej czekając wyjścia tej broszury — nie możemy się jednak wstrzymać od uwagi — że zasłużone są klęski, które na naród nasz spadają bo społeczeństwo w którym brat bratu jest katem — Bóg smagać musi.

Z spraw szkolnych.

— Cóż ty mówisz o tem „Ślōjdu“?

— Że zysk będzie dla narodu

Gdy młodź w każdym kraju kątku
Uczyć zaczną bez wyjątku!

— Pedagogom się należy

Dać uznanie od młodzieży,

Tylko im na ucho rzeknę,

Że to nazwy nie zbyt piękne:

„Ślōjd“, „ślōjdzista“ — to rzecz zdrożna,
Czyż przepolszczyć by nie można?

Ostatnie telegramy „Djabła“.

Rzym. Na przyjęcie cesarza Wilhelma zawieszono w sali recepcyjnej Watykanu obraz Lutra. Sultani i paru rabinów zapowiedzieli także swą wizytę w Watykanie. „Czas w tych wizytach innowierców widzi tryumf katolicyzmu i papieżstwa.

Kraków. Panna N. N. za znakomite konserwowanie swoich 45 letnich wdzieków panienskich, otrzymała na zjeździe archeologów dyplom honorowy na członka komisji konserwatywnej.

Paryż. Założono tutaj „Więźadło polskie“ pod wezwaniem „Bractwa głuchoniemych“. — Głównym celem stowarzyszonych będzie: ciche wygniatanie krzesel

na wszystkich posiedzeniach tak zwykłych jak i nadzwyczajnych.

Przy stole na bankiecie.

Konserwator. Ależ bój się pan Boga godność miasta wymaga — abyście panowie te mury Śgo. Duchy zostawili na miejscu i wzięli się natychmiast do ich odrestaurowania bo lada chwila runą jak Lanckorońskie!

Radca miejski. O to się pan nie lękaj bo tam w nich jest ów znany z swej mocy „kamień piekielny“. Tyle go się tam przez lat kilkadziesiąt dostało, że im czas żadnej nie wyrządzi szkody.

Odpowiedź redakcji.

Panu Stanisławowi w Paryżu. Wiersz pański jest udatny i posiada siłę należną, ale go nie umieszczamy — a to z powodu, że zaczęliouy w nim hr. Wł. Plater, ma właśnie jak nas poinformowano z Szwajcaryi, odpowiedzieć i to faktami na zarzuty uczynione mu w artykule „Kurjera lwowskiego“. W ważnej sprawie list z Warszawy. Otrzymałszy to zawiadomienie wstrzymujemy się z przyjemnością od umieszczenia wszelkich zaczepki ubliżających godności tego człowieka — albowiem nie możemy nawet przypuścić — ażeby ten dobry syn Polski, poświęciwszy swój znaczny majątek dla dobra narodowego splamił rodowe imię i zdeptał na starość własne zasługi.

STÓL I NOŻYCE.

W jednym mieście jeden z reporterów gazeciarskich w braku nowin zaczął sobie komponować sensacyjne wiadomości. Na początek skomponował sobie bajeczkę pt. **Tajemnice nocy**, gdzie była mowa o mężu powracającym niespodziewanie do domu — o przestraszonej żonie — o jakimś młodzieńcu wyskakującym przez okno na ulicę. — Po wydrukowaniu tego artykułu aż trzech mężów zgłosiło się do Redakcji żądając wytłumaczenia, w jaki sposób reporter przyszedł do posiadania ich tajemnic domowych.

NADEŚLANE.

Z dniem 1. października b. r. wchodzi w życie na odnodze Krasne-Brody zmiana, dotąd istniejącego rozkładu jazdy, wskutek czego czas jazdy między Lwowem a Brodami znacznie się skróci. Komunikację pomiędzy Krasnem a Brodami skutecznie będą odtąd cztery pociągi, codziennie w obu kierunkach kursujące.

Wszystkie pociągi linii głównej, zdążające od i ku Lwowowi jakoteż Podwołoczyskom znajdują odpowiednie połączenie z pociągami odnogi, idącymi w kierunku do i od Brodów.

Bliższych szczegółów powziąć można z odnośnych afiszów nowego rozkładu jazdy.

(NADEŚLANE.)

Wspaniała galerja współczesnych dzieł sztuki, która „Wiener Allgemeine Zeitung“ od miesiąca maja b. r. w prawdziwie wykonanej graficznej reprodukcji i w zbytkownym typograficznym wydaniu swoim abonantom gratis dodaje, osiągnęła już dotychczas pokaźnych rozmiarów, bo z górą 120 rycin. Najznakomitsze nazwiska współczesnych artystów są tu reprezentowane. Ażeby tylko niektórych popularniejszych i powszechnie znanych artystów wymienić, których najlepsze utwory w mistrzowskiej reprodukcji są w tej galerji reprezentowane, wyciągamy z obszernego już katalogu niektóre nazwiska. Znajdujemy w nim: Knut Ekwall, C. F. Decker, Ludwig Kandler v. Blaas, Fritz Sonderland, Jan van Beers, Fritz i Herman v. Kaulbach, August Helmbert, A. Zimmermann, Gustav Wertheimer, A. Seifert, Van der Bes, Edward Grützner, Tito Conti, Claude Vernet, Hirth, du Frènes, Toby E. Rosenthal, Pausinger, Lancherotte, i wielu innych

Dostojnym członkiem tego świetnego towa-

rzystwa artystów malarzy, których ta galerja zjednoczyła jest także niemiecki cesarz Wilhelm II., który w teźże, bardzo udatnym rysunkiem „Walka pomiędzy okrętami pancernymi i łodziami torpedowymi“ jest reprezentowanym. Wszelkie manery, wszelkie kierunki malarstwa, są w ich najlepszych utworach zastąpione: krajobraz, historyczne i rodzajowe obrazy. Portrety tworzą osobną wyśmienitą galerję w tej galerji pod nazwą „Galerja pięknych głów kobiecych“. Są to prawdziwe piękności podbijające, a schwycone na płótnie przez potężnych artystów, których ten zbiór wykazuje. Każdy naród, każdy kraj, każde wielkie miasto jest tu reprezentowane przez najpiękniejsze ze swych piękności. Jest to wspaniałe dzieło i dzieło sztuki w najspanialszym znaczeniu tego słowa, które „Wiener Allgemeine Zeitung“ swoim abonantom gratis dodaje. Każdego dnia wydawaną jest nowa rycina tej galerji, która wiedeńskim abonantom codziennie z wydaniem rannem doręczoną zostaje, zaś abonantom pocztowym, dlatego, aby rycina przez składanie pod opaską, nie ucierpiała, rozsyła się po 10

rycin na raz, trzy razy na miesiąc w należytem opakowaniu, opłatnie. Obok tego jest „Wiener Allgemeine Zeitung“, która jak wiadomo trzy razy dziennie wychodzi, tańszą od wszystkich dzienników rezydencyi, wychodzących tylko dwa razy dnia.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHOROŃ SKÓRNYCH I SYPHILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marij.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniałe widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. JULIUSZ BANDROWSKI, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacje na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wierz ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-ju wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonyuje fotografie z polyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracji. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczni jak najszybciej.

Ceny umiarkowane.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanterijnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementa Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po uajumiarkowańszych cenach fabrycznych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stolowej, szczytyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najslawniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecięce, nieciane kanafasy, oxford, płóciennic i bawelniane demki, szczytynki, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bielizna stolowa i bielizna gotowa. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI LAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materiałów. Ceny przystępne.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu gąsienicowych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznarówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrow, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i nasek do fechtunku, biletów, pasków rękawicznych i innych bandazy itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępnymi cenami.

Pierwsza c. k. uprzyw.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna

odznaczona 2-ma medalami państwowymi za usługi i dypl. honor. **EMILA PREYERA**, mechanika c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, w Collegium Juridicum. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyn do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, arystony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

LUDWIK TOMASZKIEWICZ koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo Elektrotechnik przy ul. Floryańskiej l. 13 w Krakowie. Podejmuje się zakładania dzwonek elektrycznych, telefonów, mikrofonów i gromochronów, przyjmuje również do reparacyi aparata indukcyjne i wszelkie inne w zakresie elektrotechniki wchodzące.

Brazownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Polzaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brazownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z staraniem wykończeniem. Zlocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatosów swojskich.

JÓZEF KIELCZYKOWSKI, ul. Floryańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczeków. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorem specjalów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnia zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZ, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzone ten zakład z paryską wykwintnością na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczynszy od prawdziwych szampańskich, aż do stolowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłym kółku urządzone.

Ceny żądaniem odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktorya przy ulicy S-tej Anny. Właściciel restauracyi, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względem Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie otworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracyi jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Do dwóch panów na północy.

Filozofię dawnych pogan porzucicie już wielkie
[pany;
Sprawiedliwość, dobro bliźnich, waszem hasłem,
[waszym celem
Niechaj będzie. Czyż wam dawno nie jest znany
Los tych wszystkich gnębieli, co z weselem
Ciężkie więzy, komu mogli nakładali?...
Wczytajcie się jeno lepiej w dziejów karty:
Zawsze takich, co bez serca tu władali,
Bywał koniec nader smutny; — żadne warty
Nie zdołały zabezpieczyć tych tyranów
Przed ramieniem sprawiedliwym Stwórcy świata.
Berel waszych używacie jak taranów
Na niszczenie; chcielibyście by oświata
Po wsze czasy, jak najrychlej z ziemi znikła;
Wzgardę waszą zbyt daleko posuwacie
Dla każdego, kogo wzniosła myśl przenikła;
Wy jedynie i wyłącznie jeno dbacie,
Byście mogli jak najdłużej tu używać.
To mi sztuka!... Cóż wielkiego w takim życiu
Wy widzicie?... Nikt wam zgłowy nie chce zrywać
Waszych koron; ale każdy nie w ukryciu,
Lecz publicznie i codziennie do was wola:
„Ludy nie są dla was wcale — lecz panowie
Wy dla ludów!“ — A my dzisiaj żadnych zgola,
Względem bliźnich, ani w sercu, ani w głowie,
Uczuć wyższych nie znajdujem. U was cnota
Jest jedynie wolność gnębić, co sil starczy.
O! wierzajcie, wy tronowi, tą robotą
Nie wykuję nikt z was sobie silnej tarczy.

Józef Kropiwnicki.

List z górnego Ślązka.

Królewska huta dnia 7 Kwietnia b. r.
Szanownej Redakcji „Djabła“ upraszam ni-
niejszem o umieszczenie mej korespondencji
w łamach sprawiedliwości djabelskiej.

I nie wodź nas na pokuszenie — a wy-
baw twoich parafianów z ciemnoty, żeby
nie słuchali pewnego Ober Kaznodziei, Ger-
manizatora i deptacza gazet polskich!

Któż na Górnym Ślązku jest niezem in-
nem tylko pasibrzuchem? Oto ten, który
wyciąga do Polaków ręce po grosze ciężko
zapracowane, a kupuje za nie błoto, żeby
zaciepać oczy Polakom — żeby ślepi byli.

Któż jest złodziejem? Oto ten, który
nam kradnie język polski przez zabranianie
z ambon czytania gazet polskich. Któż jest
Faryzeuszem? Oto ten, który mówi: nie
jedźcie, nie pijcie jeno pracujcie jak woły,
a mnie dawajcie pieniądze, żeby mi wielki
brzuch urósł — albowiem ja jestem sługa
Boży, a Chrystus rzekł: Oddajcie co jest
cesarskiego cesarzowi, a co boskiego Bogu
to jest mnie bom ja jest przedstawicielem
Boga na ziemi górnośląskiej.

Któż jest takim Faryzeuszem na ziemi
górnoszląskiej? Oto ks. proboszcz Michalski
w Lipinach powiat Bytomski. Miał on kazanie,
żeby ludzie tutejsi nie czytawali gazet pol-
skich zagranicznych a wszczęgólności Djabła
krakowskiego — bo to jest grzech — i że
taki człowiek z kościoła winien być wyklu-

czony — żeby sobie ręce splamił smołą
piekielną ten, któryby tę gazetę do rąk
chwycił. — A oto tutaj pomiędzy wami moi
parafijanie są tacy, którzy bezbożne różne
zagraniczne polskie gazety czytują na złość
księciu Bismarkowi — a wszczęgólności owego
Djabła! O ludzie! jakże się wy piekła nie
boicie — jakże się nie boicie aby was ten
sam Djabł do piekła nie porwał za żywa?

A dalej ten ksiądz zaczął tych co czy-
tają Djabła przezywać haharami, pijakami
i bykami i jeszcze inaczej czego przez wstyd
nie powtórze, co słysząc ci co go czytują
szęptali sobie po cichu: Panie Boże odpuść
twojemu słudze bo nie wie co czyni albo-
wiem ten Djabł gdyby był księdzem na
miejscu twojem — to więcej korzyści przy-
nosiłby i kościołowi i parafianom niżeli ty,
który nas chcesz zrobić ślepymi i Niemcami.
Otóż takich księży jak ten, mamy tu jeszcze
więcej co nam przez podchlebstwo rządowi,
zakazują czytać różne gazety polskie galicyj-
skie i Djabła, ale jak się dowiadujemy z gaz-
et waszych to tam i u was są księża podob-
ni jak u nas, którzy mniej służą temu Panu
co się nazywa Bogiem — niż owemu co się
nazywa hrabią! — Wiemy co się tam działo
teraz w powiecie jasielskim przy wyborach.
Drzeliśmy i gorąco westchnął niejedyn aby
się nie tak stało jak się stało, bo my tu
dobrze znamy tego hr. Mycielskiego — ale
trudno mur głową przebić. — W tem tylko
pociecha, że lud zaczyna u was być tem
czem jest już tutaj to jest narodem!

Pozdrawiamy waszą djabelką mość
z wysokim uszanowaniem

Jan Nowochłopski
i inni.

Kulturtregerzy i Ptaki.

Bajka.

„Każdy czas ma swoje ptaki“
Heine.

Z Hildegundą czy-tam Klarą
Johan — w polskie żyzne kraje
Poszli parą.

W mózgu pudel z potu taje,
Wioząc przodem biędę starą —
Het! za góry i ruczaje...
A po drodze: gdzie groch, rzepa —
Żywi ich Fortuna ślepa!

Jedno tylko ich markoci:
Jak bez mowy na obczyźnie
Przyjść do kroci?...

Jak się pierwsze ziarno liźnie?
Gdy go słowem nie omłoci,
Gdy nie poprą duchy bliźnie?
W polskich swarach?... strach! Na pięści:
Pono im się zawsze szczęści...
W radach — mila jedna, druga —
W trzeciej — widzą w dworskiej bramie:
Lśni papuga.

Więc milezący ukłon damie —
Hans na Klarcie zgrzyta, mruga...
Klarcia próżno język łamie —

Ani słowa!... aż wspaniała!
„Gut Morgen“ ich powitała.

Idą dalej... Koniec świata?
Kos ich zoczył — i zawzięcie
Demokrata
Zabrmiał walea. To przyjęcie!
„Nach Vaterland“ serce wzłata —
Wrz z radości — wale na pięcie...
Skoczne tany....

A w tem kruki
Zakrakały: dla nauki...

Fr. Lasocki.

Świstki humorystyczne Z TEKI POBRATYMCA.

Przy egzaminie.

— Za ile lat obserwować będziemy
mogli znowu tego kometę?
— Za... za... 60 lat.
— Z czegoż to pan tak wnosisz?
— Ja już mam czasem takie prze-
czucie, proszę pana profesora.

Jeszcze na temat przeczucia.

— Mężulku, cóż to za facet coś z nim
przed chwilą rozmawiał?
— A to ten bałwan Odrzykoński. Upo-
minal mi się o pieniądze, które mi pożycz-
czył jeszcze przed trzema laty.
— Aha! zaraz mi się jakoś nie spo-
dobał od pierwszego wejrzenia. Mój Boże!
a niektórzy twierdzą, że człowiek nie ma
przezucia.

Spirytysta.

— Pan jak widzę codziennie upijasz
się wódką. Czuć od pana spirytus o dzie-
sięć kroków...
— Ze mnie już taki spirytysta proszę
pana.

Rekomendacja.

Majster. No i cóż powiecie na to
gospodarzu. Solarczyk prosił mnie aby
przyjąć jego syna do terminu. Czy to chłop-
pak porządny, ten jego synalek?
Zapytany. A jakże, porządny, bardzo
porządny. Ma i chustkę do nosa... i pa-
rasol nosi....

Porównanie.

— Gdybyś był taki wysoki, jaki jesteś
głupi, tobyś mógł dzisiaj już lizać śnieg
językiem z góry Mont-Blanc...
— Z tego porównania dopiero widzę,
jak pan profesor musi być wysoko uczony,
skoro jak nam w szkole raz opowiadałeś
żeś stanąwszy na tej górze próbował śniegu
tamtejszego, dla przekonania się czy ma
smak taki sam jak i nasze śniegi.

Nagrobek.

„Tu spoczywają zwłoki Wincentego
Oryła, który utonął w rzece Rabie i nie
został znaleziony“.

Na „tańczącej herbacie“.

— Pani musisz namiętnie tańczyć walca.
— A to dlaczego?
— Bo pani ma twarzyczkę taką **walcowatą...**

W restauracyi.

— Kelner! befsztyk taki twardy, że go trudno nożem przekroić.
— Ja temu nie winien weale.
— Tylko kto?
— Wól!
— A więc zawołaj mi go spodarza.

Złote listki.

(Z różnych dzieł zebrane).

— Prawdziwa grzeczność leży w szczerości — powtórzył za Smilesem pan Kogutkiewicz — i nazwał swą teściową starą czarownicą.

— Miły, moeny Boże! przepadło klepadło! — temi słowy objawił żal swój kowal Szymek, gdy mu żona umarła.

— Co to jest ustawa — pytano raz mądrego Solona.

— Ustawa — odpowiedział tenże — jestto siatka pajęczna, na którą łapią się małe muszki, podczas gdy wielkie dziurawią ją w locie i lecą dalej.

Z dzisiejszym numerem, kończy się kwartał trzeci.

Maryan Rudnicki

nauczyciel śpiewu i muzyki

mieszka obecnie

przy ul. Długiej (róg Pędzichów) I. 31, II. piętro.

Dla robotników i robotnic,

którzy na swój chleb codzienny zarabiać muszą pracą rąk, wszelkie nadwężenia zdrowia są klęską, dlatego też zaniepokojeni powinni ciągle mieć w pamięci, aby im zapobiegać a gdyby już zaszły aby je corychlej zwalczyć. Środkiem, który z powodu swej tanioci (3 centy dziennie); przyjemnego i pewnego skutku, znalazł wzięcie prawie powszechne u robotników, są pigułki szwajcarskie aptekarza Rich. Brandta. Są one do nabycia w aptekach pudełeczko po 70 cent., a używają się we wszystkich tych wypadkach gdzie w skutku nadwężonego trawienia i odżywiania się, nastąpiły omdlenia członków, niechęć, brak apetytu, napady zawrotu głowy, zatkania wraz z gnieniem w żołądku etc. etc. — w tych to dolegliwościach są wysmienitym środkiem domowym, wypróbowanym od lat dziesięciu. Zadać atoli przy zakupie ich należy wyraźnie pigulek szwajcarskich aptekarza Richarda Brandta — (uwzględniając szczególnie imię Richard.) ponieważ bardzo wiele ludzko podobnie naśladowanych pigulek równobrzmiącego nazwiska, sprzedawane bywają. Upierać się należy aby każde pudełeczko opatrzone było etykietą mieszczącą w czerwonym polu biały krzyż i napis: Apothekers Rich. Brandt's Schweizerpillen. Wszelkie inaczej wyglądające pudełeczka należy zwrócić. W Krakowie skład w aptecce Leona Rosnera.

Korespondencja Redakcji.

Codziennie jedną reprodukcją z dzieła sztuki dodaje gratis jako dodatek „Wiener Allgemeine Zeitung“, która wychodzi trzy razy dnia i zamieszcza codziennie trzy

powieści, conajmniej jeden feuilleton i jeden artykuł (najczęściej humorystycznej treści).

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchien, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki

do sprzedania lub wdzierżawienia.

Może być także wdzierżawionym

sam ogród z przyrządami ogrodniczymi i pełną oranżerją.

Wiadomość w Redakcyi „Djabła.“

WILLA

do najęcia lub sprzedania

pod kopcem Kościuszki,

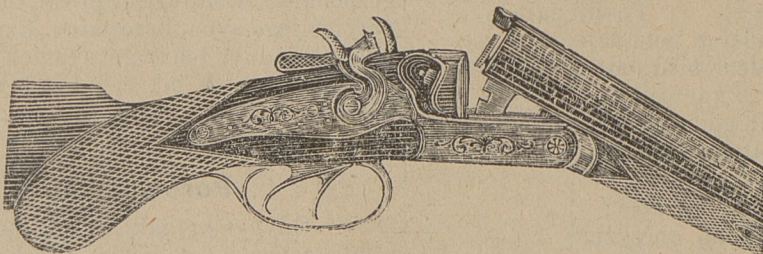
we wsi Zwierzyniec Nr. 22 siedem pokoi, kuchnia, budynki gospodarskie, ogród owocowy.

Bliższa wiadomość przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I. piętro.

Magazyn broni i przyborów myśliwskich BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek L. 12

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwską, sztucce, sztuczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne łuski naboje do strzelb wszelk. system., od złr. 1.25 za 100 szt.

Wyłączny skład na Ks. Krakowskie patronów piorunowych w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, śrót (twardośrót) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór przyborów myśliwskich

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowanych.

Laskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

„POKRAKA“

Pismo satyryczno-polityczne i chumorystyczno-krytyczne

z rycinami (z obrazkami).

Z dniem 1-go Października r. b. wychodzić będzie w Poznaniu pismo tygodniowe ilustrowane, pod tytułem: „Pokraka“ na każdą Sobotę, i to na 2-ch arkuszach o 16-tu stronach. Prenumerata w Niemczech wynosi na wszystkich pocztach 1 markę 25 fenigów na kwartał, zaś pod opaską 1 mk. 75 feng. Abonament kwartalny pod opaską do Galicyi 1 złr. 25 cent., rocznie 5 złr., w Królestwie i Rosyi 1 rs. 50 kop. rocznie 5 rs. w Ameryce 1 dol. rocznie 4 dol. w Francyi 3 fr., rocznie 12 fr. Numer na okaz wyjdzie 15-go Września r. b. a więc, koby chciał raz w życiu się uśmieć, to niech nadesłże 25 feng. 25 centów, lub kop.) znaczkami a otrzyma niezwłocznie 1-szy Nr. „Pokraki“ a po przeczytaniu 1-go Nr. jesteśmy pewni, że choć za ostatni grosz „Pokraki“ zaabonuje na najbliższej poczcie. Najpierwsi politycy, satyryści, chumorystycy, krytycy i kto tylko posiada dowcipny artykuł niech nadesłże. Autorom z powołania płaci się najwyższe ceny. Ogłoszenia (anonsa) do 1-go Nru muszą być do 10-go Września nadesłane. Gazety chcące otrzymywać „Pokraki“ niech nadesłają w zamian swe wydawnictwa. — Adres:

Jaśnie Oświecony Król wicz

„Pokraka“

właściciel ziemi od morza do morza
w Poznaniu.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1888.

Przychodzą do Krakowa:

Z Łwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po pol. — o godz. 5 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 38 wieczór.
 Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.
 Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano — o godz. 8 min. 48 wiecz. — *osobowy* o godz. 9 min. 46 przed pol. — o godz. 9 min. 42 wieczór.
 Z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po pol. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.
 Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 46 przed pol. — o godz. 5 po pol. — *kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do Łwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 15 rano — *kurjerski* o godz. 7 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed pol. — o godz. 10 min. 43 wiecz.
 Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 15 rano.
 Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed pol. — o godz. 3 popoł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 9 min. 37 wiecz.
 Do Prus: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed pol. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano.
 Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed pol. — o godz. 6 min. 30 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

CUKRY
DEISEROWE.
 Czekoladki, Karmelki,
 Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
 Bisquits, de Reims, Chiszkopy francuskie poleca

ADAMA ROSZKOWSKIEGO
 Rynek główny, róg ulicy Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
 (okolicznościowe).
PIRAMIDY,
LODY
 przez sezon zimowy.

Przybory do podróży
 jak:
KUFERKI, TORBY, NECESSERY,
 paski do pleców i t. p.
PLEDY i KOCE PODRÓŻNE.
 Płaszcz gumowe angielskie.
Parasole od deszczu i słońca.
 Bieliznę męską, płócienną i szirtingową,
 Rękawiczki niciane, półjedwabne i jedwabne oraz glacie,
 duńskie i jelonkowe własnego wyrobu
 polecają w wielkim wyborze, po cenach nader umiarkowanych

BRACIA BILEWSCY
 dawn. J. CZYNCIEL syn, w Krakowie Rynek Nr. 4.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej


w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą rury derenowe i posadzki.

Piwo w butelkach i w beczkach.
 Okocimskie marcowe. Wystaje.
 „
 Piłznieńskie
 Piłznieńskie
 Otomunieckie
 Otomunieckie
 Exportowe
 Exportowe
 Marcowe, Wystaje.
 Marcowe, Wystaje.

J. Ripper w Krakowie.
 poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego



NAJLEPSZA
Woda Kolońska
 jest Nr. 4711.
 Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
 w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.
FRANZ MARINA FARINA
 w Kolonii Nr. 4171.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galante-
ryjnego i porzyberskiego w zakres składu galante-
Specyały wyrobów gumowych, artykuły do podróży,
Kafianki trykotowe według systemu Profesora Dra Jaegera,
Bieliznę męską i Krawacki,
Przybory do palenia, Turki „Hublon“, Ceraty na stopy,
Lasek, Parasoli jedwabnych i wełnianych, wyrobów
skórzanych i pluszowych.

Wielki wybór

Albumów, Bronzów, Bizuterji francuskiej,
Szyby, Soczewek, Naczyni, Perfumeryj i Mydeł.

utrzymuje na skądzie wielki wybór

Przy ulicy Grodzkiej Nr. 6

W KRAKOWIE,

FILIP EITL

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych.

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zmiana lokalu.

W Krakowie

Rynek gt. 1. 23.

Ferdynand Kosiba

poleca nadal P. T. Panom

SKŁAD UBIORÓW MĘZKICH

tudzież

KORTY i SUKNA

krajowe i zagraniczne.

Ceny najumiarkowańsze.

Na 1-szem piętrze

Vis à vis odwachu

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,
również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie
i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,
ręczęjąc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,

stajnie, wozownie. **Restauracja** w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —
zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY I NAJSTARSZY KRAKOWSKI
Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKAŁSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekałski, Kraków.

C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K. —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2·
1/2 **tuzina lnianych chustek** do nosa cnt. 90,
1·20, 1·40 1·70 do 4.

1/2 **tuzina** prawdziwych francuskich batystowych
chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

2/2 **tuzina** angielskich batystowych **chustek** do
nosa z najmodniejszymi brzegami w różnych
kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego
płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5
szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50,
13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 łokce albo 39 m.) 5/4 holendersk.
weba złr. 21, 23, 25, 23, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **praw-**
dziwego rumburskiego płótna w naj-
lepszym gatunku od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przeście-
radel **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów
25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 10/4
jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do
24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego
płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na
ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcz-**
nym złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodza-
jach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan.
szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50
i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykle od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr.
2·50 do 3·50.

Z haftowanymi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50.

5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstaw-
kami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu

gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorssem gład-
kim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holender-
skiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobro-
wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Skład sukna fabrycznego.

BERNARD TICHO

Brünn, Krautmarkt Nr. 18. A.

Rozsyła się za powzięciem zaliczki.

Berneńskie resztki materij wełnianych zakupno przypadkowe 1 resztką na kompletne ubranie zimowe, 3·10 metra 5 złr. w. a.	Resztki na paletoty zimowe. 1 resztką na zupełny paletot zimowy, w kolorze czarnym, brunatnym lub granatowym 2·10 metra 5 złr. 50 ct.
Resztki sukna berneńskiego, 3·10 metra na kompletne ubranie męzkie 3 złr. 75 cent.	Resztki materij na paletoty zimowe w gładkich lub modnych kolorach, najlepszy wyrób. 1 resztką 2·10 metra na zupełny paletot zimowy 9 złr. w. a.
Loden Styryjski na ubranie strzeleckie i męzskowe, 2·10 metra 5 złr. w. a.	Materje na zarzutki 2·10 metra na kompletną zarzutkę 7 złr. w. a.

Próbki darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór ksiązek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki oraz ksiązki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. Katalogi na żądanie franco.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie **40 centów** za centnar cłowy

(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,
poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące,
podejmuje się urządzania całych mieszkań,

tapetowania pokoi, zakładania dywanów,
przerabiania starych mebli, oraz dekoracji.

Wszelkie obstalunki na prowincję uskutecznia się jaknajspieszniej. Ceny umiarkowane.

WINO CZERWONE

(OFNER ADELSBERGER)

rozsyła w butelkach i baryłkach

CARL PETROVICS,

Pressburg, (Ungarn.)

12 butelek dużych, opakowanie franco, 8 fl. za
przysłaniem należytości przekazem pocztowym.

Wyborne to wino czerwone węgierskie zalecanem
bywa przez wszystkie powagi lekarskie w bezkrwistości,
cierpieniu żołądkowym, upadku sił i rekonwalescentom,
a skutek używania go jest zawsze niezawodnym.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH
SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI
patronów malarskich, różnych szczotek,
tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej
w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃ
i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na
każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i ta-
kowe **podług najświeższych żurnali**
w najkrótszym czasie skutecznie.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie **towary korzenne**. **Wina** węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. **Rumy i araki**. **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Porter i Piwo** angielskie. **Herbatę** rosyjską i lodyńską. **Czokoladę** w różnych gatunkach. **Owoce** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. **Kalafory** algierskie. **Kompoty** włoskie. **Sucharki** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. **Wędliny** westfalskie i wszelkie inne. **Pasztety** strasburskie. **Ostrygi** ostendzkie. **Kawior** astrachański w każdej porze roku. **Ryby** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne **konserwy, sosy, musztardy**: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. **Ekstrakt** Liebiga. **Bulion** w wybornym gatunku. **Sery** wszelkiego rodzaju. **Oliwę** nicejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuje się na: **dziczyznę i ryby świeże**.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebła,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek. **Kręgle, kule, krikiety.**

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,
poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki
i wódki nie słodzonej **Jarzębiaku** (Cognac aux
Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopezański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej**: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.”

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pańczkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

IGNACY RAJAŁ

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

poleca swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERIAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszki, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DIWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Dywany metrowe do wyscielania pokoi,

DIWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.

SERWETY,

KAPY i KOŁDRY FLANELOWE we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i jutty.

Portiery w różnych deseniach

jak również franki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DIWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

1^{szy} Fabryczny Skład Farb i Materiałów

CEMENTU, WAPNA HYDRAULICZNEGO
i Artykułów technicznych browarniczych i gospodarczych.

Poleca:

Farby olejne tarte

zupełnie do użytku gotowe,
do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów
gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad
w 36 odcieniach po cenach fabrycznych.

Farby suche

w wszystkich kolorach i odcieniach.

LAKIERY

angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Politura prędko schnąca

w wszystkich kolorach.

GLASURA BURSZTYNOWA

do zapuszczania posadzek w 6 kolorach.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu.

Bronzy i złoto.

Farby do farbowania Materij jedwabnych i wełnianych.

Do robót artystycznych,

Farby olejne, akwarelowe, Pendzle, Firnisy, Olejki,
Werniksy, Stalugi, Płótna malarskie.

Oliwy i Oleje do Maszyn,

Tłuszcze i smarowidła do osi.

BLEIWEISS, MINIA, BORAX.

Kolofonia, Tektury, Kłaki, Łój etc.

Środki desinfekcyjne

jako to:

kwaskarbolowy, siarczan żelaza chlorkalk.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Avenarius Carbolinum“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia
przez wilgoć i działania zmiennego powietrza.

LINOLEUM

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łózka,
biórka, również do usłania całych posadzek.

MATY

kokosowe i manilla.

Ogromny wybór

Przyrządów gumowych, chirurgicznych i technicznych.

Mydelka, Perfumy, Pudry, Gąbki toaletowe
i inne, Szczotki do włosów, Szczoteczki do
zębów, Rozpylacze.

Przybory bilardowe i do kręgielń.

ARTYKUŁY DO POTRZEB DOMOWYCH

Świece Apollo, Mydło, Krochmal, Sztynnik,
Borax, Guma w proszku, Sinka, Soda, Szuwaks,
Szczotki ryżowe, Miotelki, Trzepaczki, Szpagat,
Sznury do wieszania bielizny etc.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezwzględnie. — Przy znacznym odbiorze odpowiednie zniżenie cen.